



Bruksela, dnia 14 czerwca 2018 r.

## KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu  
przy Unii Europejskiej

### Sprawozdanie nr 35/2018

#### **Sprawozdanie z debaty z Fransem Timmermansem nt. reformy sądownictwa w Polsce Strasburg, 13 czerwca 2018 r.**

**W dniu 13 czerwca miała miejsce parlamentarna debata o zmianach w polskim sądownictwie z Fransem Timmermansem, pierwszym wiceprzewodniczącym Komisji Europejskiej.**

#### **1. Tło**

Głębokie zmiany w sądownictwie przeprowadzane przez polski rząd zagrażają niezależności wymiaru sprawiedliwości i trójpodziałowi władzy - uważa Komisja Europejska. Koalicja polskich organizacji pozarządowych zbiera obecnie podpisy pod petycją wzywającą Komisję, aby wystąpiła do unijnego Trybunału o tymczasowy nakaz wstrzymania zmian w polskim Sądzie Najwyższym. Ich wejście w życie 3 lipca doprowadziłoby między innymi do odesłania 40% sędziów na wcześniejszą emeryturę.

#### **2. Podsumowanie debaty**

Podczas debaty miała miejsce tylko jedna runda wypowiedzi w imieniu grup politycznych, w której wzięli udział w większości posłowie polscy. Prezydencja bułgarska zachowała bardzo umiarkowaną postawę, podkreślała rolę wartości i dialogu oraz informując, że sprawa będzie omawiana na Radzie ds. Ogólnych 26 czerwca. Debata skoncentrowała się na Sądzie Najwyższym. Grupy EPP, S&D, ALDE oraz Zieloni wprost zaapelowały do KE o zaskarżenie ustawy do Trybunału Sprawiedliwości przed 3 lipca br.

#### **3. Przebieg debaty**

**Monika Panayotova, wiceminister spraw zagranicznych Bułgarii, w imieniu Rady stwierdziła, że Rada nie pierwszy raz jest proszona o wypowiedź nt Polski. Zaznaczyła, że wspólne wartości trzeba szanować i promować. Ochrona praworządności nie może być**

uważana za oczywistość. Komisja 20 grudnia zeszłego roku uruchomiła procedurę z art. 7.1. Rada regularnie jest informowana o wynikach dialogu między Polską a Komisją. Dialog trwa, ostateczna jego ocena nie została jeszcze przedstawiona. Sprawa będzie omawiana podczas posiedzenia Rady ds. Ogólnych GAC w dniu 26 czerwca. Prezydencja będzie działać uczciwie, wierząc, że wszystkie strony będą działać konstruktywnie i w dobrej wierze.

**Frans Timmermans**, I wiceprzewodniczący Komisji, na wstępie podziękował za rezolucję PE z dnia 1 marca. Poinformował, że od tego czasu miało miejsce szereg spotkań i wymiany korespondencji, m.in. 3 maja spotkał się z ministrem spraw zagranicznych J. Czaputowiczem, prowadzone były też rozmowy techniczne, miało miejsce spotkanie przewodniczącego J.C. Junckera z premierem M. Morawieckim.

Następnie wiceprzewodniczący KE zreferował europosłom stan rozmów z polskim rządem. Odnosząc się do sytuacji w Polsce poinformował, że w kwietniu br. przyjęto 3 ustawy, czwarta ustawa została przyjęta 10 maja. Wprowadzono ten sam wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn. Jak mówił, poprawki proponowana przez Polskę idą w dobrym kierunku, a rząd wyraża gotowość do korekty ustaw. „Jednak z żalem muszę poinformować, że główne zastrzeżenia zgłoszone przez KE nie doczekały się uwagi” – stwierdził Frans Timmermans. Stwierdził, że mimo wprowadzonych zmian władze będą miały prawo do decydowania o przedłużaniu kadencji sędziów. „Po Trybunale Konstytucyjnym i KRS teraz Sąd Najwyższy może zostać upolityczniony” – ocenił. I wyraził nadzieję, że rząd zmieni te przepisy jeszcze przed ich wejście w życie 3 lipca. Jednym z zarzutów jest to, że naruszają one niezależność władzy sądowniczej. Chodzi o możliwość przedłużenia przez prezydenta kadencji sędziów Sądu Najwyższego. Wiceprzewodniczący KE odniósł się do ustawy o Sądzie Najwyższym, która obniża wiek emerytalny sędziów i skraca kadencję pierwszej prezes Sądu Najwyższego Małgorzaty Gersdorf. Poinformował, że jej kadencja w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego, kończy się dwa lata przed konstytucyjnym terminem. Nowe akty prawne nie dają też gwarancji tym sędziom, którzy zostali dotknięci reformami.

Najnowsze zmiany nie zmieniają środków odwoławczych. Teraz się mówi się o sprawiedliwości społecznej. Nie wyeliminowano apelacji nadzwyczajnej. W ten sposób będzie można np. anulować orzeczenia sędziów, którzy wydawali je na podstawie prawa europejskiego. Inne problemy to np. reżim dyscyplinarny. Sędziowie Sądu Najwyższego będą mogli pracować jako sędziowie izby dyscyplinarnej.

Przyjęte zmiany nie usuwają obaw Komisji. Należy szybko znaleźć rozwiązanie tej sytuacji, jeszcze przed 3 lipca br.

Frans Timmermans przypominał też, że w ubiegłym tygodniu KE wystąpiła do Rady UE o zorganizowanie formalnego wysłuchania z udziałem Polski dotyczącego art. 7.1 traktatu UE. Jest kolejny krok wszczętej w grudniu procedury wobec Polski.

Na zakończenie Frans Timmermans przejęty się i powiedział: „Pojadę do Moskwy, aby kontynuować dialog z polskimi władzami” (co spotkało się z dużym odzewem sali). Na błąd wiceprzewodniczącego szybko zareagowali europosłowie. „To straszny błąd. To jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło. Przepraszam państwa” – odparł. „Gdyby pan cokolwiek wiedział o mnie, nie powiedziałby pan tego” – zwrócił się do jednego z krzyczących w jego kierunku europosłów Frans Timmermans. W ten sposób nawiązał do swojego stosunku do Polski. Polityk został m.in. odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskiego Orderu Zasługi RP. Później jeszcze kilkakrotnie odwoływano się do przejęcia wiceprzewodniczącego KE.

### **Wypowiedzi w imieniu grup politycznych:**

**Janusz Lewandowski** (EPP, Polska) powiedział, że PE staje w obronie niezawisłego sądownictwa i Konstytucji, instytucji, które są gwarancją wolności i stają na drodze nadużyć władzy. PE staje po stronie obywateli – zaznaczył. Wiedzą o tym obywatele, którzy zadawali niewygodne pytania ministrom i później legitymowała ich policja, czy młody człowiek, który stanął na drodze kolumny rządowej. Dowie się o tym każdy, kto wejdzie w spór sądowy z sąsiadem, który pochodzi z PiSu. Reformy podważają pewność wspólnego rynku. Mówi o tym Komisja Wenecka i inne zachodnie ekspertyzy. Trybunał Konstytucyjny jest fasadą niezdolną do oceny niezależności ustaw. KRS powstała z klucza partyjnego. Ostatnim bastionem demokracji jest Sąd Najwyższy, ale już 3 lipca może być wymienione 40 proc. jego składu w związku z przejściem sędziów na emeryturę. To bardzo ważny organ, oceniający prawidłowość wyborów. EPP apeluje do KE o skierowanie skargi do Trybunału Sprawiedliwości. PE stając w obronie niezależnego sądownictwa i konstytucji staje po stronie obywateli. Odnosił się do testamentu marszałka Piłsudskiego, który mówił, że „zdrada polską rację stanu ten, kto chce osłabiać więzi z zachodem”. W jego opinii mówienie prawdy nie może być zdradą. Obrona konstytucji jest obowiązkiem, Polska potrzebuje patriotyzmu konstytucyjnego. Stając w obronie sądownictwa i konstytucji upominamy się o prawa Polek i Polaków i ich dobrą przyszłość.

**Josef Weidenholzer** (S&D, Austria) podkreślił, że grupa S&D docenia wkład narodu polskiego w odbudowę demokracji na wschodzie Europy. Uważają, że wartości, o które walczyliśmy są zagrożone. W Polsce konstytucja jest zagrożona. Martwi również niezawisłość wymiaru sprawiedliwości. Komisja Wenecka zgłasza problemy, KE uruchomiła art. 7.1. Wyniki negocjacji z rządem polskim są kosmetyczne. Niemal 40 procent sędziów

zostanie zmuszona do przejścia na emeryturę. Sytuacja jest poważana i pilna. Nie możemy się spodziewać, że na szczycie w czerwcu pojawią się jednoznaczne wyniki. Za trzy tygodnie nie będzie niezawisłego sądownictwa w Polsce. KE przed lipcem musi podjąć działania i przekazać sprawę do Trybunału Sprawiedliwości.

**Zdzisław Krasnodębski** (ECR, Polska) zwrócił się do posła Janusza Lewandowskiego stwierdzając, że to nie są niewygodne sprawy. Dodał, że buduje narrację z faktów wyolbrzymionych i pojedynczych. Zwracając się do posła Weidenholzera stwierdził, że praworządność w Polsce nie jest gorsza niż w Austrii. Odpowiadając na zarzuty Fransowi Timmermansowi powiedział, że stwierdzenie, że rząd polski odmawia dialogu z KE, nie było sprawiedliwe. Rząd po rekonstrukcji podjął intensywną próbę porozumienia z KE i wyszedł naprzeciwko wielu postulatów KE. Parlament polski dokonał wielu zmian, zmniejszył wpływ ministra sprawiedliwości na działalność sądów, wzmocnił rolę KRS, wyrównał wiek emerytalny. Jednak do porozumienia potrzeba woli obu stron. KE reprezentowana przez Fransa Timmermansa nie jest temu chętna. Polacy popierają reformę sądownictwa. Polscy wiedzą jak dotąd działały sądy i jaka była jakość ich wyroków. Były komisarz Günter Verheugen powiedział, że KE nie powinna się zajmować tą sprawą. Polski system sprawiedliwości wymaga reformy, gdyż nie odpowiada współczesnym standardom. Europa żyje w epoce hipokryzji. Jest wiele innych krajów UE, które zasługiwałyby na większą troskę KE. My ze swej strony zrobiliśmy wszystko co mogliśmy, aby zakończyć ten spór.

**Sophia In't Veld** (ALDE, Holandia) podkreśliła, że to nie jest spór z narodem polskim. Bronimy wspólnych zasad. Narody nie mają poglądów, bo przecież mamy pluralizm. Wszyscy krzyczeli jak Frans Timmermans pomylił się i powiedział o Moskwie, ale pytała, czy ich partie nie współpracują ze Stevem Bannonem, który chce zniszczyć Unię Europejską? Mówiła, że Steve Bannon współpracuje z premierem Węgier Orbánem, który jest przecież jednym z największych sojuszników Putina. Podkreślała, że politycy z PiS oburzyli się po błędzie Fransa Timmermansa, choć sami mają kontakty z prorosyjskimi politykami. Wzywała więc do zaprzestania tej hipokryzji, bowiem tu nie chodzi o przechodzenie w stan spoczynku sędziów, a o reżim autorytarny, który wprowadza w Polsce jedna partia PiS. Traktaty Europejskie pozwalają na zgłoszenie skargi do Trybunału Sprawiedliwości. Prosi, aby KE uczyniła to do 3 lipca i zawiesiła stosowanie ustawy do czasu rozwiązania problemu. Niezawisłość sądownictwa to podstawa demokracji. Skuteczna ochrona praw unijnych wymaga, aby sądy krajowe były odizolowane od wpływów politycznych. Nalega też, aby KE przyjrzała się prawom kobiet, wolności mediów (ich kontrolowaniu przez rząd), integralności i wolności rynku. W światowym indeksie wolności prasy Polska spadła pod rządami PiS z 18 na 58 miejsce. Przypomniała również o braku zgody sądu irlandzkiego na ekstradycję obywatela Polski do jego kraju. Może stosujemy podwójne standardy, a może nie, to tylko

pokazuje, że potrzebny jest stały mechanizm oceniania praworządności – stwierdziła na koniec.

**Philippe Lamberts** (Zieloni, Belgia) powiedział, że UE opiera się o wartości i godność każdego człowieka, dziś demokracja jest kwestionowana w sercu Unii. Demokracja to nie tylko wybory powszechne. Rząd polski otwarcie kwestionuje wartości. Dziś atakuje Sąd Najwyższy jako ostatni bastion wolności. KE otworzyła procedurę z art. 7.1, ale wyniki są słabe. Pytał czy nieśmiałość prezydencji bułgarskiej to kwestia wyrachowania czy cichej zgody. Frans Timmermans wskazał, że powinniśmy wykorzystać wszystkie środki, aby nie doprowadzić do sytuacji, że 3 lipca większość sędziów Sądu Najwyższego zostanie będzie wymieniona. Prosi, aby KE wykonała swoją misję strażnika traktatów.

**Barbara Spinelli** (GUE/NGL, Włochy) powiedział, że PE w marcu poparł decyzję KE, aby otworzyć art. 7. Słyszymy teraz o przejściu PiSu do EPP co zagwarantowałoby Warszawie parasol ochrony. Prosi o informację co KE zamierza zrobić w sprawie Polski.

**Robert Jarosław Iwaszkiewicz** (EFDD, Polska) podkreślił, że cieszy się z kolejnej debaty o Polsce, obnaża ona hipokryzję. Wg badań opinii publicznej połowa Polaków źle oceniała działania sądownictwa. To w tej izbie ukarano posła za wolność wypowiedzi, to w Wielkiej Brytanii uwięziono prawicowego dziennikarza, który pisał nt. masowych gwałtów dokonywanych przez imigrantów.. Kiedy słyszy nawoływania, aby Polska pozbyła się swojej suwerenności, to pyta się o co chodzi.

**Michał Marusik** (ENF, Polska) podkreślał, że ta debata bardzo niewiele mówi o stanie spraw w Polsce, ale dużo o stanie PE i Unii. UE nadal koncentruje się na odbieraniu państwom narodowym kolejnych atrybutów suwerenności. Polska nie musi mieć najlepszych sądów, ale musi mieć pewność, że nikt z zewnątrz nie będzie jej do niczego zmuszał. Bardzo wiele tu krytyk padło odnośnie TK, a np. w Wielkiej Brytanii nie ma w ogóle Trybunału Konstytucyjnego, nie ma nawet konstytucji.

**Dobromir Sośnierz** (NI, Polska) podkreślił, że nie ma tu żadnej debaty, tylko seria przygotowanych odczytów. Ale taka jest długa tradycja UE. Nie o taką demokrację walczyliśmy w Polsce. Zwrócił się do przedstawicieli opozycji w Polsce słowami: „Przegraliście wybory w Polsce, przestańcie się mazać”. Dodał, że nie wygrali ci, którzy mieli wygrać i dlatego ten „układ wzajemnej adoracji” wżywa się na jego kraju. Stwierdził że nieważne, kto wygrał w Polsce wybory, gdyż dla niego są to ci sami ludzie – czy PO, czy PiS, jednak nie godzi się na ingerencję w sprawy wewnętrzne jego kraju. Ci, którzy teraz się domagają interwencji w Polsce, liczą, że jak przegrają wybory u siebie to koledzy z UE będą też destabilizować sytuację w ich kraju.

**Na zakończenie debaty Frans Timmermans** powiedział, że obywatele zdecydowali przyłączyć się do UE. Polski rząd podpisał Traktat, a ten Traktat wiąże się z pewnymi obowiązkami – np. z przestrzeganiem praworządności. To nie jest obowiązek narzucony z zewnątrz, to obowiązek, który Polacy podjęli z otwartymi oczami. KE jest strażnikiem traktatów i jeśli państwa członkowskie nie wykonują swoich obowiązków to musi podjąć działania. Mamy zasady określone w traktatach i wymagamy ich poszanowania. Komisja nie kwestionuje prawa rządu do reformowania sądownictwa, ale polski rząd nie może naruszać niezawisłości sądów. Dzisiaj przedłożył konkretne obawy, ale KE robi to w duchu dialogu. Podkreślił, że w poniedziałek udaje się do Warszawy. Wraz z nowym premierem zaczęła się nowa era, bo chce rozmawiać. Ale to nie jest targ koński, że trochę tu ustąpimy, a trochę tu. Nie można zarzucić KE, że nie próbuje znaleźć rozwiązania. Frans Timmermans nawiązał pod koniec debaty do swojej wpadki. „Dzisiaj przedstawiliśmy nasze konkretne obawy dotyczące sądownictwa w Polsce. Zajęło nam to dużo czasu. Może z tego powodu zrobiłem błąd, który zrobiłem” – stwierdził. „Wyjazd do Warszawy jest dla mnie bardzo ważny. Liczę, że uda nam się znaleźć rozwiązanie. Ale jeśli do tego nie dojdzie, to KE będzie musiała egzekwować panujące w UE zasady” – dodał wiceprzewodniczący KE.

**Monika Panayotova** zapewniła, że prezydencja i Rada przywiązują wielką wagę do utrzymania praworządności. Dialog powinien trwać i ma nadzieję na znalezienie rozwiązania. Sprawa będzie omawiana na Radzie ds. Ogólnych 26 czerwca.

#### **4. Liderzy pięciu frakcji PE wzywają szefa KE do podjęcia działań wobec Polski**

List pięciu głównych grup politycznych to apel do szefa KE o obronę niezależności wymiaru sprawiedliwości w Polsce i wezwanie do niego, by KE równoległe z art. 7 rozpoczęła procedurę o naruszenie prawa UE wobec Polski.

*„Wzywamy pana, aby natychmiastowo rozpocząć procedurę o naruszenie prawa UE, równoległe z art 7., i skierować ustawę o Sądzie Najwyższym do Trybunału Sprawiedliwości UE”*

— napisali szefowie grup centroprawicy (EPP), centrolewicy (S&D), Zielonych, liberałów oraz skrajnej lewicy. Wspólnie frakcje te mają zdecydowaną większość w Parlamencie Europejskim.

**Opracowała:  
Dr Magdalena Skulimowska**

## **Załączniki:**

- 1. List przewodniczących pięciu frakcji w PE do J.C. Junckera**
- 2. Pełne wypowiedzi polskich posłów**

**Janusz Lewandowski**, w imieniu grupy EPP – Panie Przewodniczący! Dziś Parlament Europejski, stając w obronie niezawisłego sądownictwa i konstytucji, staje po stronie polskich obywateli, a mój głos niech będzie przestrożą co do losu Polek i Polaków, jeżeli demontaż państwa prawa zostanie doprowadzony do końca. Bo chodzi o instytucje, które są gwarancją wolności, które chronią przed nadużyciami władzy, i jeśli ich brakuje, jest się bezbronnym wobec maszyny państwa. Wiedzą o tym Polki, których dane personalne były spisywane przez policjanta tylko dlatego, że zadały niewygodne pytania któremuś z ministrów. Wie o tym młody człowiek, który nieszczęśliwie pojawił się na trasie kolumny samochodów rządowych, a teraz jest obwiniany o katastrofę rządowej limuzyny. Dowie się o tym każdy, kto wejdzie w spór sądowy z sąsiadem, jeżeli ten sąsiad będzie należał do rządzącej partii. Wiemy także, jakim nieszczęściem może być ingerencja polityczna w system sądownictwa. Przypadek Tomasza Komendy. Ówczesny minister sprawiedliwości, dziś na pomnikach, z góry uznał go za winnego, za zbrodniarza. Szybki proces. Dożywocie. Po osiemnastu latach w więzieniu okazało się, że jest zupełnie niewinną osobą. Na szczęście jest na wolności. Ochrona niezawisłych sądów to jest ochrona zwykłego człowieka. Ale jest coś więcej, bo to także wiarygodność polskiego systemu sądownictwa w europejskiej przestrzeni prawnej, również na wspólnym rynku, gdzie trzeba mieć pewność inwestowania i pozyskiwania inwestycji. A prawda jest znana. Jest zawarta w dokumentach Komisji Weneckiej, Komitetu Praw Człowieka ONZ, we wszystkich ciałach i ekspertyzach, które zachodnia demokracja powołała do tego, żeby stwierdzić stan praworządności w danym kraju. Niestety Trybunał Konstytucyjny jest fasadą niezdolną do oceny konstytucyjności ustaw. Niestety w sądach jest coraz więcej prezesów spolegliwych, a coraz mniej niezawisłych. Niestety Krajowa Rada Sądownictwa powstała z klucza partyjnego. Ale jest ostatni bastion – Sąd Najwyższy. Tylko też już się chwieje, bo rzeczywiście już 3 i 4 lipca może być wymienione 40% składu tego sądu w wyniku wymuszonego przejścia na emeryturę. A jest to organ, który ocenia ważność wyborów, więc jest to egzystencjalny problem polskiej demokracji. Stąd dramatyczne apele o skierowanie skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości lub chociażby zawieszenie tej ustawy, co pozwoliło na przykład ocalić przed dewastacją jedyną w Europie Puszcę Białowieską. Rozmawiamy o tym w stulecie polskiej niepodległości. Wtedy, po niezwykle zwycięstwie, które zatrzymało bolszewicką nawałnicę na przedmieściach Warszawy (nazywamy to „cudem nad Wisłą”, rok 1920), marszałek Piłsudski, zwracając się do polskiej młodzieży, powiedział: „My Wam wywalczyliśmy niepodległość ojczyzny, a Wy będziecie w niej żyć, pracować i rządzić. Zapamiętajcie. Jeżeli zwrócicie się na Wschód, to minimum o jeden wiek cofniecie się z kulturą i ekonomią. Jeżeli zwrócicie się na Zachód, minimum o jeden wiek szybciej Polska będzie się rozwijać”. Więc pozostawił nam w testamencie

definicję zdrady polskiej racji stanu. Zdradza polską rację stanu, tak jak kiedyś Targowica, ten, kto chce znowu Polskę cofać na Wschód, kto chce osłabiać więzi z Zachodem, kto chce osłabiać Unię Europejską. Mówienie prawdy nie może być zdradą. Ja się spodziewam fali hejtu, co tylko potwierdzi, że wypowiadam niewygodne prawdy. Obrona konstytucji jest obowiązkiem. Polska potrzebuje dzisiaj patriotyzmu konstytucyjnego, dlatego stając dzisiaj w obronie konstytucji, w obronie niezawisłości sądów, wstajemy i upominamy się o prawa Polek i Polaków. Stając dzisiaj w obronie sądownictwa i konstytucji, upominamy się o prawa Polek i Polaków, i ich dobrą przyszłość w Unii Europejskiej.

**Zdzisław Krasnodębski**, w imieniu grupy ECR. – Panie Przewodniczący! Panie wiceprzewodniczący Komisji! Chciałem zacząć od czegoś innego, ale może zacznę od polemiki z moim kolegą Januszem Lewandowskim. Otóż, to nie jest tak, jak pan mówi – to nie są niewygodne prawdy i też nikt nie będzie pana za te niewygodne prawdy prześladował. Nad hejtem niestety nie panujemy, hejt się zdarza, spotyka każdego z nas. To nie są niewygodne prawdy. Pan, po prostu, z faktów wyolbrzymionych i pojedynczych buduje pewną narrację, która nie ma nic wspólnego z tym krajem, w którym obaj żyjemy.

Co do pana Weidenholzera – jedną rzecz chciałem powiedzieć. Ostatnio odwiedziłem pański piękny kraj i mogę powiedzieć tylko jedno: mogę pana zapewnić, że praworządność w Polsce, podział władzy i to wszystko, o czym mówimy, nie są gorsze niż w pana kraju. Tak że – chociaż doceniam pana troskę – zapewniam pana, że pod tym względem Polska nie różni się bardzo od Austrii.

Natomiast teraz zwracam się do pana przewodniczącego. Otóż w swoich wystąpieniach pod koniec tamtego roku (ja sam przysłuchiwałem się panu w komisji LIBE) wielokrotnie pan ubolewał, że rząd Polski odmawia dialogu z Komisją Europejską, sugerując brak dobrej woli i arogancję po polskiej stronie. Nie była to, moim zdaniem, sprawiedliwa ocena. Ale, jak wszyscy wiemy, rząd polski, po swej rekonstrukcji i zmianie premiera, od początku roku podjął kolejną próbę intensywnego dialogu, dążąc do porozumienia z Komisją i zakończenia tej, naszym zdaniem, nieszczęsnej i niepotrzebnej procedury sprawdzania praworządności w Polsce.

Ale nie tylko – i pan przewodniczący o tym mówił – ponieważ rząd polski wyszedł naprzeciwko wielu postulatam Komisji, nawet jeśli uważał je za niezbyt zasadne, np. były takie postulaty dotyczące różnicy wieku między kobietami i mężczyznami. Parlament polski dokonał w ostatnich czasach znaczących zmian i korekt w przyjętych regulacjach, między innymi osłabiając możliwość wpływu ministra sprawiedliwości na organizację sądów, wzmacniając rolę Krajowej Rady Sądownictwa oraz prezydenta, a nie ministra, publikując zaległe, mające jednak tylko archiwalne znaczenie, werdykty Trybunału Konstytucyjnego,



zmieniając przepisy dotyczące asesorów, nakładając dodatkowe warunki na możliwość wniesienia skargi nadzwyczajnej, wyrównując, tak jak chciała Komisja, wiek przechodzenia na emeryturę sędziów obu płci itd. Moglibyśmy pana przemówienie skonstruować zupełnie inaczej, żeby pan mówił o tych osiągniętych kompromisach, a nie o różnicach. Polska zrobiła zatem bardzo wiele, by osiągnąć porozumienie i by uwzględnić zastrzeżenia Komisji.

Niestety, do porozumienia potrzeba dobrej woli i chęci zrozumienia z obu stron. Z przykrością należy stwierdzić, że reprezentowana przez pana Komisja nie chce tej dobrej woli i zrozumienia wykazać.

Sądzi pan zapewne, że kontaktując się z niektórymi środowiskami prawniczymi i opozycją w Polsce, ma w swych działaniach poparcie także polskiego społeczeństwa. Zdaje się, że pan Weidenholzer też tak sądzi, że przemawia w imieniu Polski, a nie tylko w imieniu skrajnie zideologizowanych sił w Polsce i poza nią, np. w tym parlamencie, co słychać w wypowiedziach. Nic bardziej błędnego. Wszystkie dane wskazują na to, że reformy podjęte przez Prawo i Sprawiedliwość mają ogromne poparcie społeczne. W sierpniu 2007 roku w badaniach 81 % Polaków powiedziało, że popiera reformę sądownictwa. Tak że proszę nie powoływać się tutaj na polskie społeczeństwo, na Polaków, jak państwo tu krytykują. Można krytykować szczegóły, ale nie można odrzucać konieczności reform. Polacy wiedzą, że nie chodzi bowiem o naruszenie praworządności, lecz o jej przywrócenie, wiedzą, jak dotąd działały sądy, jaka była ich sprawność oraz jaka była jakość i niezależność ich wyroków.

A teraz zacytuję nie-Polaka. Günter Verheugen, kiedyś komisarz Unii do spraw rozszerzenia, powiedział niedawno w wywiadzie dla jednego z polskich portali: „W moim przekonaniu Komisja Europejska nie ma odpowiednich kompetencji, by zajmować się tą sprawą. (...) Oczywiście, że ma do tego narzędzia i może się nimi posługiwać. Uważam jednak”, przepraszam, panie przewodniczący, to jest zdanie pana Verheugena, „że robi to nieudolnie. Komisarze nie wiedzą, co zrobić. Nie mają też pojęcia, co się stanie”, i to też powinniśmy brać pod uwagę: konsekwencje naszych działań. „Mam”, mówi Verheugen, „dla wszystkich stron sporu jedną prostą radę – załagodźcie ten spór (...) Nie jestem ekspertem w tych sprawach”, mówi dalej, „ale wiem to nie tylko ja”, polscy koledzy oczywiście tego nie wiedzieli, „że polski system sprawiedliwości wymaga reformy, bo nie odpowiada współczesnym standardom. Pytanie jest inne – czy opieramy się na podwójnych standardach, czy na tych samych regułach? W Europie”, mówi Verheugen, „panują podwójne standardy, bo polski rząd nie jest z tych tzw. głównego nurtu”. Koniec cytatu.

A na zakończenie dodał, bardzo charakterystycznie: „Europa żyje w epoce hipokryzji”. Bardzo trafnie, moim zdaniem. Rzeczywiście jest tajemnicą poliszynela to, że jest wiele krajów w Unii, które zasługiwałyby znacznie bardziej, panie przewodniczący, na pańską troskę

i uwagę. Mogę panu kiedyś prywatnie o tym opowiedzieć, które by to były kraje. Rozwiązania przyjęte w Polsce są stosowane w innych krajach, jak pan wie. A jeżeli chodzi o wpływ polityczny na sędziów czy trójpodział władzy, to zachęcam kolegów z Parlamentu Europejskiego, by uważniej spojrzeli na swoje kraje, np. kolegów z Niemiec, widzę, że są tutaj obecni, prosiłbym o zwrócenie na to uwagi. Wtedy może i hipokryzji będzie trochę mniej. Trochę mniej hipokryzji na tej sali i trochę mniej hipokryzji w tej debacie.

Inny wybitny europejski polityk, przewodniczący Bundestagu Wolfgang Schäuble, powiedział niedawno: „Obserwując niektóre dyskusje między Brukselą a takimi krajami jak Polska czy Węgry, ale także Czechy i Słowacja, chciałbym poradzić: nie sprawiajmy wrażenia aroganckich. Rozumiem, że kraje Europy Wschodniej mogą czasami mieć wrażenie, że ich argumenty się nie liczą”.

Teraz konkludując: my ze swej strony uczyniliśmy wszystko, co możliwe, by zakończyć ten szkodliwy dla Unii spór. A teraz Polacy w swej znakomitej większości uważają, że czas naszych ustępstw się skończył. Z całym spokojem i stanowczością czekamy więc na ruch Komisji i Rady Europejskiej, gotowi oczywiście nadal informować i tłumaczyć nasze stanowisko.

**Robert Jarosław Iwaszkiewicz**, w imieniu grupy EFDD. – Panie Przewodniczący! Cieszę się z dzisiejszej kolejnej debaty o Polsce. Obnaża ona obłudę, hipokryzję, wielokrotnie już dzisiaj wspomnianą, i zakłamanie. Słyszę, że tu gardzi się polską suwerennością i nie szanuje się polskiego państwa i Polaków. Według badań opinii publicznej połowa Polaków źle oceniała działania wymiaru sprawiedliwości. To były czasy, gdy sędziowie na usługach państwa Tuska tropili internautów krytykujących ówczesną władzę. Wtedy, Panie Timmermans, milczał Pan, gdy Polską rządził prounijny układ pod dyktando Brukseli, który przewodnią rolę sowieckiej Rosji zamienił na przewodnią rolę Unii Europejskiej. Martwicie się o demokrację i praworządność, a to w tej izbie bezprawnie ukarano posła, który realizował swoje prawo do wolności wypowiedzi. Możecie się z panem posłem Korwin-Mikkem nie zgadzać, ale okazało się, że to Wy nie respektujecie prawa do wolności wypowiedzi. To w Wielkiej Brytanii uwięziono prawicowego dziennikarza Tommy’ego Robinsona, który relacjonował rozprawy sądowe w sprawie masowych gwałtów, jakich dopuścili się imigranci. Nie będę przedłużał mego przemówienia cytowaniem przykładów. Są one dostatecznie znane wszystkim, co się sprawą Polski w jakikolwiek sposób zajmowali, ale z chwilą kiedy po tylokrotnych debatach nad Polską słyszę żądania, by pozbyła się swej suwerenności, to muszę sobie postawić pytanie, o co właściwie chodzi. Czy o demokrację i praworządność, która w Polsce nie jest zagrożona? Czy o sprawy prestiżowe? Czy też o pozbawienie Polski resztek wolności, której Polska pozbawić się nie da?

**Michał Marusik**, w imieniu grupy ENF. – Panie Przewodniczący! Ta debata, jak kilka poprzednich podobnych, bardzo niewiele mówi o stanie spraw w Polsce. Natomiast bardzo wymownie i wiele mówi o stanie Parlamentu Europejskiego i Unii Europejskiej. Unia nadal koncentruje się na odbieraniu państwom narodowym kolejnych atrybutów suwerenności. Polacy, zresztą jak wszystkie inne narody, nie muszą wcale mieć najlepszych rządów i najlepszych sądów. Chciałbym, żeby tak było, ale tak być nie musi. Muszą natomiast mieć gwarancję, że nikt im z zewnątrz nie będzie narzucał czegoś, co w demokratycznym głosowaniu odrzucili.

Jak dalece nierówne, jak dalece niesprawiedliwe jest traktowanie Polski pokazał niedawno przypadek krytykowania polskiego Trybunału Konstytucyjnego. Padło tu bardzo wiele krytyk. A przecież przez całe lata nikt nie podniósł, na przykład, sprawy funkcjonowania Trybunału Konstytucyjnego w Wielkiej Brytanii. A tam w ogóle nie ma Trybunału Konstytucyjnego i Wielka Brytania może funkcjonować wedle własnych upodobań, a Polakom się tego prawa nie przyznaje! Co więcej, Wielka Brytania nie ma w ogóle konstytucji i jakoś Unii Europejskiej to nie przeszkadza, i pozwala się Brytyjczykom funkcjonować według własnych upodobań. A Polakom się tego prawa nie przyznaje!

Polacy chcą mieć prawo decydowania o funkcjonowaniu własnej ojczyzny bez ingerencji z zewnątrz. I tego prawa własnego narodu bronię. Krytykowanie Polski w ten sposób, że wspiera się jedne partie przeciwko innym, jest niedopuszczalną i skandaliczną ingerencją w wewnętrzne sprawy Polski. Dlatego też Unia coraz częściej jest postrzegana jako „Unia Antyeuropejska”. Trzeba z tego wyciągnąć wnioski, bo to jest naprawdę nieszczęście. To jest droga w bardzo złym kierunku.

**Dobromir Sośnierz** (NI). – Panie Przewodniczący! Oczywiście, że Pan ma rację. Nie ma tu żadnej debaty, tylko seria wcześniej przygotowanych odczytów. Ale tu nie ma się co dziwić. Rządząca Unią Europejską lewica ma długą tradycję dyscyplinowania niepokornych narodów. Jak tylko wybory w jakimś kraju jej się nie podobają, jak tylko wyniki demokratycznych wyborów jej się nie podobają, to zawsze próbuje kopnąć w stolik i je podważać. Po prostu przegraliście w Polsce wybory i pogódźcie się z tym. Przestańcie się w końcu mazać, bo to, co tutaj robicie, jest żałosne.

Ale oczywiście nie tak się umawialiśmy przecież, prawda? Nie o taką demokrację walczyliśmy tutaj, żeby wygrywali nie ci, co mieli wygrać, tak? Więc umowa jest taka, że za każdym razem, kiedy jakieś państwo odchyli się od wyznaczonego z góry kursu, to pozostałe będą nim trzęsły, aż na ten kurs wróci. Bo ci, którzy teraz domagają się interwencji w Polsce, też się boją, że u siebie przegrają wybory, i oczekują, że wtedy wdzięczni koledzy z Platformy u nich będą destabilizować sytuację tak długo, aż wrócą do władzy. To jest układ

wzajemnej adoracji, który w tej chwili wyżywa się na naszym kraju. Ja nie jestem zwolennikiem ani jednej partii, ani drugiej. Uważam, że to jeden kit dla nas, czy rządzi PiS, czy rządzi Platforma, ale nie pozwalam na taką ingerencję w sprawy mojego kraju.